

23 grudnia 2022



Świętokrzyskie obrzędy, zwyczaje i tradycje wigilijne

Boże Narodzenie to szczególny czas dla Polaków, ze względu na religijny, a także rodzinny charakter tego święta. Wieczera wigilijna oraz same przygotowania do niej wyglądają dziś zupełnie inaczej niż to miało miejsce w XVIII czy XIX wieku. Warto poznać dawne zwyczaje i wierzenia mieszkańców wsi kieleckiej związane z tym świątecznym czasem.

Wigilia w dawnej wsi kieleckiej była dniem bogatym w warstwie obrzędowo-zwyczajowej. Przygotowania do uroczystej wieczerzy chłopci traktowali bardzo poważnie, nie podejmowano wtedy błahych tematów. Ozdoby, potrawy czy specyficzne zachowania podczas Wigilii miały często charakter symboliczny i znaczący dla nadchodzącego nowego roku.

Tradycja głosi, że na wigilijnym stole powinno znajdować się dwanaście potraw. W rzeczywistości w biedniejszych domach było ich kilka, ale zawsze starano się, aby było dostаточно. Kapusta, suszone grzyby i owoce, mak, groch, siemię lniane czy kasza to podstawowe składniki wigilijnych, postnych potraw. Jednym z najstarszych dań, które spożywamy do dziś, jest czerwony barszcz z grzybami. Ze względu na brak cukru przygotowywano słodkie zupy z suszonych owoców. Panowało przekonanie, że wszystko to, co zostało wyhodowane w sadzie i na polu, powinno zostać wykorzystane w dniu Wigilii, aby w następnym roku mieszkańcy gospodarstwa mieli się czym żywić.

Kolejną słodką zupą był garus, w której gotowane były suszone owoce, np. śliwki, następnie owoce przecierano na sitku i gotową miazgę łączono z wywarem. Potrawa ta często była spożywana z kaszą, którą wykorzystywano także jako farsz do pierogów. Popularna była kasza jaglana podawana z suszonymi owocami oraz pierogi, które dawniej faszerowano siemieniem lnianym bądź konopią. Inna potrawa z siemieniem lnianym to siemieniec lub patarajca.



Zgodnie z tradycją na stole musiała znaleźć się nieparzysta ilość potraw

Podczas Wigilii obowiązywał zakaz spożywania dobrze doprawionych potraw. Wierzono, że ostre jedzenie zwiastuje zły, piekący i nieszczęśliwy rok. Dopuszczalny był jedynie przy podawaniu go zwierzętom. Organiści, którzy roznosili po wsiach opłatki, wykonywali je z odrobiną pieprzu dla psa, aby cały rok był czujny i dobrze pilnował obejścia.

Również dziś zostawiamy przy stole jedno wolne nakrycie dla niespodziewanego gościa, który może zbłądzić do naszego domu. Puste miejsce nawiązuje do wątków zadusznych, które bardzo mocno przewijają się w zwyczajowości wigilijnej. Wierzono na przykład, że to noc niezwykła, podczas której wracają duchy przodków. W czasie wieczerzy dmuchano na krzesło zanim się usiadło, bo ktoś już mógł tam siedzieć. Zachowywano powagę, uważano z ostrymi przedmiotami, nie wylewano byle gdzie pomyj.



W przypadku małych izb choinkę najczęściej zawieszano u powały

Charakterystycznym elementem, który wyróżnia nasze domy dziś jest choinka. W wiejskich XIX-wiecznych wnętrzach nie było takiej ozdoby. Pojawiała się jedynie zielona iglasta gałąź, symbolizująca życie, witalność, wzrost roślin. Przybijano je do ścian lub wkładano za obrazy. Gałąź, którą zawieszano w centralnym miejscu w izbie lub nad stołem nazywano podłaźniczką lub podłaźnikiem. Przyozdabiano ją tradycyjnymi dekoracjami, np. jabłkami, orzechami, wypiekany w domu ciastkami o różnych kształtach, a także tzw. światami, czyli kulistymi konstrukcjami wyrabianymi z krążków opłatka. Charakterystycznym świątecznym elementem w każdym domu był snop słomy, który symbolizował urodzaj i dobrobyt. Snopy stawiano w kątach izby, a także rozścielano je na całej podłodze.

Wierzono, że Wigilia to dzień magiczny. Należało wystrzegać się pewnych negatywnych zachowań, które - w myśl zasady „jaka Wigilia, taki cały rok” - mogły opanować cały kolejny rok. Uważano na przykład, że jeśli chłop w wieczór wigilijny wstawał leniwie z łóżka, to do kolejnej Wigilii nie będzie mu się chciało pracować. Mieszkańcy wsi wierzyli także, że powodzenie na najbliższe dwanaście miesięcy mogą sobie zapewnić, jeśli uda im się w przeddzień Bożego Narodzenia ukraść komuś nawet coś drobnego, nie czyniąc jednak przy tym krzywdy.



Słoma była bardzo ważnym elementem świątecznego wystroju chałup

Siano znajdujące się pod obrusem używane było do wróżb w celach matrymonialnych. Po spożytej wieczerzy wyciągano źdźbła siana i jeśli trafiło się żółtawe czy podeschnięte to należało jeszcze poczekać na zamążpójście, zielone i zdrowe oznaczało powodzenie. Wróżono także za pomocą butów, z roztartych ziaren (liczba parzysta - dobry rok, nieparzysta - kiepski rok) oraz poprzez, znane w Polsce południowej, krzykania.

Duże znaczenie miało słowo, życzenia wypowiedziane w Wigilię w gronie rodzinnym czy przez wędrujących od domu do domu kołędników, miały moc sprawczą. Dobre słowa wypowiedziane w tym magicznym czasie miały przynieść szczęście, pomyślność, dostatek.